

#20 lutego 1951

Kochany Mietku,

Oddał detektywów, bo – zdaje się – nie są potrzebni. Wczora[j] otrzymałem lotniczą przesyłkę z Veritas. Otwieram: Korzec maku. Wygląda lepiej, niż się po korektach spodziewałem, choć przy minimalnym wysiłku wyglądałby jeszcze przyzwoiciej. Ma ładną staromodną okładkę, dobrze skomponowane strony tytułowe i piękny papier. A wewnątrz? Zaczynasz czytać i zapominasz o brzydkim druku, bo ogarnia Cię rozkosz, a potem zachwył. „Co to za wiersze, co to za wiersze” mówi Halusia, a ja muszę za nią powtarzać jako pantoflarz. I tak dochodzisz do stronicy 32-giejZob. list 260, przyp. 2.. A wtedy... Wstyd mi pisać o tym wzruszeniu, wolę więc to przemilczeć. Sam spojrzysz i podumaj. Myślę, że odniesiesz się do tej książki serdeczniej niż do Chopina, którego nie przeczytałeś, albo do sztuki, o którą nawet się nie zapytałeś. W ogóle oczekuję od Ciebie równie gorącego entuzjazmu, jak oziębły jest dotychczas Twój do mnie stosunek.

Proszę Cię (i radzę), kochaj, tylko szybciej i czulej. Wspomnij o Radomiu, o Budapeszcie, o nartach i krijadijas Zob. list 153, przyp. 16., o cichym zakątku u Bakchusa i Weissess Roesslein (?)Zapewne Wierzyński nie był pewien pisowni; chodzi o słynną, istniejącą od XIX w. gospodę Weissen Rössel na Praterze w Wiedniu. w Wiedniu – i powiedz, powiedz, czy byłeś z kimś szczęśliwszy?! A co jeszcze Cię czeka? Z kim wykąpiesz się u nas w zatoce, z kim pojedziesz nad ocean? Flaczki po polsku zjadłbyś? U kogo? Nawet kogel-mogel dostaniesz na gardło. Boże, mieć takiego przyjaciela!

W ostatnich słowach tego listu proszę Cię, nie zaniechaj przesyłki innego egzemplarza do N.J., o co prosiłem Cię w poprzednim liście. Na autorskie egz[emplarze] nie liczę, bo nadejdą zapewne w 1963 r., w stuletnią rocznicę powstania.

Ściskam Cię serdecznie. Napisz, czy doczytałeś do str. 32-iej? Czy przysłali Ci egzemplarz recenzyjny? Czy mi wieszujesz? Czy mi współczujesz? Czy przyjedziesz? Czy na flaczki? Czy sam? Czy się żenisz? – bo tak tu wszyscy mówią i ja już zaczynam powtarzać
Kazimierz

W górnym lewym rogu pierwszej strony rysunek bukietu kwiatów, pod nim dopisek:

Kochanemu Panu Redaktorowi od EwarystaZob. list 6, przyp. 15....

Dopisek na lewym marginesie drugiej strony:

Kto to jest „Bywalec” w „Dzienniku”? W piątek jedziemy do N.Y.